

PROBLEM OSOBY

THE PROBLEM OF THE PERSON

This article presents what has been good and successful and what has been misleading and detrimental thus far in debates about the person. If the meaning of the term “person” does not aim to help form the personal and social life of individuals, then it ceases to be useful. This article aims to show, therefore, that, if the definition of the word “person” does not help individuals interpret events and situations, then the term itself becomes an incomprehensible hindrance and burden. Man can understand himself in Jesus Christ, and he finds the ultimate meaning of his life in God, meaning in and through Jesus Christ.

Key words: person, nature, world, man, God.

Wypracowanie słowa „osoba” do określenia specyfiki istnienia Boga, aniołów i człowieka dało ludziom klucz do rozumienia tych rzeczywistości, a jednocześnie zapoczątkowało proces stawiania coraz to nowych pytań i wysuwania nowych ujęć. A ponieważ dokonało się to w chrześcijaństwie, pytania koncentrują się nie tylko wokół struktury myślenia i sposobów ujawniania myśli, ale także udziału religii w prowadzeniu tych poszukiwań. Chociaż religijność jest podstawową potrzebą człowieka i są różne religie, to jednak tu skupiamy uwagę na chrześcijaństwie i *Starym Testamencie*. Okoliczności bowiem, w których wypracowano pojęcie osoby mają wpływ na jego zakres treściowy¹.

¹ „Człowiek nie żyje w świecie jedynie fizycznym, żyje także w świecie symbolicznym. Częściami składowymi tego świata są: język, mit, sztuka i religia”, E. Cassirer, *Esej o człowieku*, Warszawa 1977, s. 80.

Wydarzenie

Religia chrześcijańska zaistniała jako wydarzenie Jezusa Chrystusa, poprzedzone wydarzeniami *Starego Testamentu*. Księgi biblijne są zapisem pod natchnieniem tego, co Bóg czynił w historii, a jednocześnie przekazem prawdy i wskazań dotyczących życia ludzkiego. Idea Boga sama w sobie wyprzedza doświadczenie ludzkie i nie daje się sprowadzić do okoliczności, w których się pojawiła ani do wytworu ludzkiego umysłu. „Idea Boga nie daje się wyjaśnić ani jako idea złudzenia, które doskonale przeniknęło w jej przyczyny, ani jako idea skonstruowana przez umysł”². *Biblia* nie zajmuje się pochodzeniem idei Boga. Przyjmuje ją jako Byt znaczący dla człowieka. Nie jest ani katalogiem wydarzeń ani słownikiem pojęć ogólnych.

W następstwie tego *Biblia* objawia obraz Boga i związany z Nim obraz człowieka, co jest warunkiem koniecznym do urobienia pojęcia osoby. Filozof mówi o Bogu z dystansu, jako o nieobecny, lub będącym gdzieś w pozaświatach. „Dla proroków Bóg był oszałamiająco rzeczywisty i porażająco obecny. Jego atrybuty były dążeniami, wyzwaniem, przykazaniami, a nie beczasowymi pojęciami wyabstrahowanymi z Jego Istoty”³.

Największym wydarzeniem historycznym stał się Jezus Chrystus. Nie tylko objawił On w sposób dotąd niespotykany Boga, lecz nadto niewyobrażalnie przybliżył Go do człowieka. „Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami” (J 1,14). Bóg, na którego obraz i podobieństwo został stworzony człowiek, zaczął uczestniczyć w rzeczywistości obrazu. Boskie *pathos*, o którym pisali starotestamentalni prorocy przybrało ludzkie kształty. Poszerzyły się możliwości do mówienia o Bogu przez „antropomorfizm” i „antropopatyzm”.

Wkroczenie Boga w historię nie jest wydarzeniem jednorazowym. Bóg jest Panem historii, a nie tylko samowystarczalnym Bytem, który nie interesuje się człowiekiem. Sprzeciwiali się takiej idei Boga przedstawiciele religii ościenych, filozofowie greccy, a potem gnostycy. Seneka sformułował tezę: *Deus iussit, semper parat*⁴. Celsus uważał za absurd naukę chrześcijan, że Bóg wśród nich zamieszkał⁵. Naukę o Bogu nieinteresującym się światem głosił Marcjan⁶. Wróciła ona współcześnie w poglądach deistów i wielu postmodernistów.

Biblijna nauka o chrześcijaństwie jako wydarzeniu zawiera skarbiec czynników komplementarnych o rzeczywistości osoby. Samego terminu jednak nie

² H de Lubac, *Na drogach bożych*, Paris 1970, s. 23.

³ A. J. Heschel, *Prorocy*, Kraków 2014, s. 376. Podobnie na ten temat pisze: J. Sadzik, *W psalmach*, [w:] *Psalmy*, tłum. Cz. Miłosz, Kraków 1998, s. 10-15.

⁴ Zob. L. Szestow, *Ateny i Jerozolima*, Kraków 1993, s. 101-116.

⁵ Orygenes, *Przeciw Celsusowi*, Warszawa 1986.

⁶ *Patrologia*, t. 1, Casale Monferrato 1980, s. 236-240.

podaje. Stało się to później. Ważnym natomiast jest dziś traktowanie wydarzenia jako metody nauczania i uczenia się, a także rozumienia samego siebie.

Kiedy ograniczamy się do przekazywania innym utartych pojęć religijnych, nasza wiara nie znajduje dla siebie uzasadnienia i staje się raczej ciężarem niż siłą. Brakuje w niej odpowiedzi na pytania egzystencjalne. Gdy natomiast wkraczamy w konkretną sytuację, znalezienie odpowiedzi na pytania o sens życia staje się koniecznością. Myślenie sytuacyjne wymaga od nas doświadczenia wewnętrznego. Mówienie o Bogu utartymi pojęciami wzbogaca treść wiary, samej wiary jednak nie czyni żywą. Boskie *pathos* zostaje przysypane ogólnymi słowami i nie jest w stanie poruszyć ludzkiego wnętrza (A. Heschel).

Ważnym przy tym jest, aby przekaz *Biblii* nie był dla nas tylko wspomnianiem. Winna to być pamięć uobecniająca. Jezus Chrystus bowiem, wstąpiwszy do nieba, nie zostawia ludzi sierotami, lecz pozostał wśród nich jako Emmanuel. To, co było widzialne w Chrystusie, przeszło w sakramenty (św. Leon). Wiara naocznych świadków – Apostołów wymaga dziś pouczenia. Dzięki temu wspomnianie wielkich dzieł, które Pan uczynił jest realną kontynuacją wydarzeń zbawczych. Skuteczność tego przekazu zależy oczywiście od łaski. W historii jednak to konkretni ludzie ujawniali działanie łaski, święci w każdym czasie, a współcześnie także inni, np. Fulton Sheen, Luigi Giussani i Robert Barron.

Nazwa

Wydarzenia religijne mają swój język. Jest to na ogół język konkretny, niekoniecznie artykułowane słowo. Chrześcijanie obficie czerpali z przekazu proroków, a najbardziej z Jezusa Chrystusa. On będąc prawdziwym Bogiem i człowiekiem, pozwalał uczniom żyć na styku tego, co ludzkie i Boskie. Przechodzenie od rzeczywistości ludzkiej do Boskiej nie było łatwe. Niektórzy nawet mówili: „Trudna jest ta mowa, któż jej może słuchać?” (J 6,60). Żydom wydawało się, że Jezus będąc człowiekiem, czyni siebie Bogiem, co uważano za największe bluźnierstwo. Chciano Go za to kamienować, aż wreszcie Go ukrzyżowano.

Jezus Chrystus, będąc wydarzeniem religijnym korzystał z nauczania proroków i posługiwał się własną metodą: głosił Ewangelię i wyjaśniał ją przez przypowieści i porównania, korygował błędy, domagał się wiary od słuchaczy. Wiary nie przeciwstawiał rozumowi, ale też nie pozwolił, by rozum dominował nad wiarą. Miała to być wiara rozumna: *logiken latreian hymon* (Rz 12,1).

W zapisie nauczania Jezusa znajduje się wiele słów, które potem wchodziły w treść pojęcia osoby: ojciec, matka, siostra, brat, wróg, przyjaciel, bliźni, oblubieniec, miłość, złość. Niektóre z nich określały *pathos* Boga i człowieka. Trudności pojawiły się ze strony atakujących chrześcijaństwo. Prym wiedli gnostycy. Z ich nauczaniem polemizuje św. Jan: „nie dowierzajcie każdemu

duchowi, ale badajcie duchy, czy są z Boga” (1 J 4,1). Nie był to jeszcze język filozoficzny. Z filozofii wzięto słowo *ousia*, by stwierdzić, że Jezus Chrystus jest *homoousios* w relacji do Boga Ojca. Jest rzeczą charakterystyczną, że ojcowie Kościoła rzymsko-katolickiego przekładali grecką *ousia* przez *substantia*, a nie *essentia*. Słowo *substantia* znalazło u nich dwojakie zastosowanie. Jeszcze przed Soborem Nicejskim (325 r.) wytworzyła się w chrześcijaństwie literatura apologijna. Posługiwała się ona głównie językiem parenetycznym. Chodziło o odparcie ataku i wykazanie nieprawdy przeciwnikowi. Nie stroniono w tym od inwektywy. Ponieważ jednak wśród atakujących, wielu powoływało się na filozofię grecką, zaszła potrzeba sięgnięcia do tego języka. Zwrot ku filozofii pogańskiej, greckiej, by wyjaśnić naukę chrześcijańską przybliżyć prawdy wiary do myślenia filozoficznego, ale jednocześnie je usztywniał i w pewnym sensie oddalał Boga od człowieka wierzącego. I tak jest do dzisiaj. Gdy językiem filozofii mówimy o Bogu, traktujemy Go jako przedmiot naszych poszukiwań. Zapominamy o tym, że On zawsze jest przy nas i swoją łaską pozwala mówić o sobie jako Bogu żywym.

W takiej atmosferze Ojcowie Soborów Efejskiego (430-433) i Chalcedońskiego (451) posłużyli się greckimi terminami *hypostasis* i *prosopon*, przekładali ją na łacinę przez *substantia* i *persona*. *Hypostasis* w języku greckim miała wiele znaczeń: podstawa, założenie, mniemanie, przeświadczenie⁷. Arystoteles użył słowa *hypostasis*, aby przeciwstawić go akcydensom. Oznaczało ono u niego byt istniejący w sobie i będący podstawą dla tkwiących w nim przypadłości. Tę treść zawiera łacińska *substantia* i polskie słowo „podmiot”.

Kolejnym słowem było *prosopon*. Posługiwano się nim w świecie teatru. Oznaczało ono maskę, którą zakładał na twarz aktor, grający rolę w sztuce. W języku staro-cerkiewno-słowiańskim *prosopon* przekłada się przez *lico* – twarz. W dyskusji przedchalcedońskiej patriarcha Flawian używał *hypostasis*, papież Leon Wielki posługiwał się terminem *persona*. W wyznaniu Soboru Chalcedońskiego dwa te słowa wymienione są razem, co by oznaczało dopełnienie się ich znaczeń⁸.

Chalcedońska formuła wiary nadto zawiera słowo *physis* – „natura”. Było ono konieczne do dogmatu chrystologicznego. Jest ono potrzebne i dzisiaj do rozumienia osoby. Pierwotnie *physis* oznaczała nawierzchnię (*humus*) przykrywający twardy grunt. Potem jednak, najogólniej mówiąc przez naturę rozumiano źródło i zasadę działania⁹. Czasownikowo natura pochodzi od

⁷ R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski*, Warszawa 1995, s. 630.

⁸ *Eis on prosopon kai myiaou hypostasiu syntrechauses. Dokumenty soborów powszechnych*, t. 1, Kraków 2002, s. 222.

⁹ M. Krąpiec, *Natura, Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 7, Lublin 2006, s. 524-530.

nascor – nasci – natus sum i zawiera w sobie idee życia. W języku rosyjskim jej odpowiednikiem jest *pryroda*.

Przyjęte słownictwo wytyczyło drogę do dalszych poszukiwań rozumienia osoby. Doprowadziły one do tego, że osoba stała się pojęciem statycznym i utraciło swoją dynamikę. Wypadło ono z chrześcijaństwa jako wydarzenia i znalazło się w okowach filozoficznych dywagacji.

Boecjuszowa definicja osoby

Tworzenie definicji wynika z potrzeby poznawania zwłaszcza siebie. Dawali temu wyraz filozofowie starożytni, także Platon i Arystoteles¹⁰. Boecjuszowa definicja osoby, uznawana powszechnie za wzór, pociąga za sobą mnóstwo teorii, które jednak problemu nie rozwiązywały¹¹. Boecjusz pochodził z rodu Aniciusów, studiował w Akademii Platońskiej, żył na dworze Teodoryka – Gota. Na jego oczach rozpadało się Cesarstwo Rzymskie. Zajmowali je barbarzyńcy, którzy zamieszkali w domu, którego sami nie budowali. Boecjusz był chrześcijaninem, lecz gdy znalazł się w bliskości śmierci, pocieszenia szukał nie w *Ewangeliu*, lecz w filozofii. Był znakomitym tłumaczem tekstów filozoficznych. Z *Biblii* czerpał tematy, lecz wyjaśniał je filozoficznie. Nie znał proroków i nie rozumiał religii jako wydarzenia. Znakomity filozof był jednocześnie słabym teologiem¹².

Jego definicja osoby miała być odpowiedzią na błędy monofizytyzmu i nestorianizmu. Brzmiała ona *persona – rationalis naturae individua substantia*. Spełniała właściwie tylko jeden wymóg – była krótka i zwięzła. Jeżeli jednak przyjmiemy, że *definitio fit per quans proprium et differentiam specificam*, definicja boecjuszowa pozostawia wiele do życzenia. Nie wiadomo bowiem, o jaką osobę Boecjuszowi chodzi: człowieka, anioła czy Boga? Nadto, w jakiej relacji osoba pozostaje do otaczającej ją rzeczywistości. Pozostając w obrębie problematyki bytu jako bytu, definicja Boecjusza jako tako wystarcza, natomiast na inne związane z osobą pytania, nie daje odpowiedzi.

Boecjusz grecką *hypostasis* przełożył na łacinę *substantia*. Terminy te są bliskoznaczne, lecz nie identyczne. Nadto posłużył się łacińskim terminem *natura*, będącym odpowiednikiem greckiej *physis*. Słowo to w języku greckim miało wiele znaczeń, a potem stało się nosicielem wielu herezji.

Średniowieczni komentatorzy Boecjusza swoją uwagę skoncentrowali na słowie *substantia*. Tworzyli różne jego odpowiedniki. Duns Szkot swoje

¹⁰ S. Kamiński, *Detimeia*, PEF, t.2, s. 521-523.

¹¹ M. Gogacz, *Wokół problemu osoby*, Warszawa 1974.

¹² J. Pieper, *Scholastyka*, Warszawa 1963, s. 20-38.

rozumowanie na ten temat tak wysublimował, że stało się ono niezrozumiałe. Odpowiedzią na to była *devotio moderna*, a potem nauczanie Erazma z Rotterdamu.

Boecjuszowa definicja odwróciła kierunek badań myślicieli chrześcijańskich. Przed jej powstaniem dążyli oni do zrozumienia Boga i człowieka. Po jej utworzeniu, zatrzymali się w miejscu i kręcili się wokół siebie. Eksploatowali filozofię, zaniedbywali **Biblię**¹³. Ta ostatnia utrzymywała się w kazaniach, katechezach i mistycznych medytacjach.

W oświeceniu przestano się zajmować tą problematyką. Potem natomiast odrodziły się różnego rodzaju personalizmy: bostoński, francuski, niemiecki. Zachwycono się przeważnie specyfiką ludzkiego bytu jako osoby, ukazywano piękno człowieka i uczono, jak ma postępować jako osoba. Francuscy personaliści Emmanuel Mounier i Gabriel Marcel tłumaczyli, że dla osoby istnienie oznacza stawanie się przez przewyżczenie siebie, jej dewizą nie jest *sum*, lecz *sursum*¹⁴.

Personalistą wszech czasów okazał się Jan Paweł II. O osobie mówił w swojej poezji, w kazaniach i traktatach naukowych. Bardzo ważne zwłaszcza są dwa jego stwierdzenia: „miłość należy do definicji osoby” i w biologię rodziny wpisana jest genealogia osoby¹⁵. Stwierdzenia te były kontynuacją nauki Soboru Watykańskiego II: „człowiek nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego”¹⁶. Wziąwszy to pod uwagę, definicja Boecjuszowa powinna brzmieć: *individua substantia rationalis naturae proexistens*.

„Istnienie dla” znaczyłoby relację zwrotną do Boga i człowieka. Zastawiałaby ona uczonych eksploracją tej definicji od wewnątrz i na zewnątrz. W badaniach nie można zapomnieć, że chrześcijaństwo jest wydarzeniem ogarniającym Boskie „ja” i ludzkie „ja”.

Osoba w życiu społecznym

Rzeczywistość osoby jest starsza od swojej nazwy. Człowiek od początku istnieje jako osoba. Osoba jest właściwością jego bytu. Bez tego nie byłoby rodziny i małżeństwa, pokoleń. Uświadamianie i odkrywania jednak tej prawdy szło często drogą błędów i wypaczeń. Stąd znalezienie słowa do nazwania tej

¹³ Szerzej na ten temat: M. Krąpiec, *Osoba*, PEF, t.7, s. 874-885.

¹⁴ P. Evdokimov, *Prawosławie*, Warszawa 1964, s. 77

¹⁵ *List do rodzin*, 8. Wcześniej o tym pisałem w: *Małżeństwo i rodzina w zamysle Bożym*, Warszawa 2009, s. 76-87.

¹⁶ KDK, 24.

rzeczywistości było dużym osiągnięciem. Pomogło ono sformułować dogmat chrystologiczny i trynitarny, a także lepiej rozumieć człowieka. Dzięki słowu „osoba”, człowiek ma możliwość wkraczania w głąb, do własnej tajemnicy.

Jeszcze więcej w tym względzie uczynił Boecjusz. Sformułowana przez niego definicja osoby, otworzyła drzwi do dalszych poszukiwań. Szkoda tylko, że przez całe średniowiecze debatowano o użytych w definicji słowach, a samą rzeczywistość człowieka traktowano jakby odrębnie. Stąd też ostatecznie człowiek pozostawał istotą nieznaną.

Kres temu debatowaniu położono w epoce oświecenia w przekonania jest one bezużyteczne. W następstwie pojawiło się wiele poglądów błędnych. Wymienia je encyklopedycznie M. Krąpiec¹⁷. Nastąpił przechył w kierunku naturalizmu, materializmu. Kwestionowano rozumność i wolność. Idea człowieka została zacieśniona do tego, co jest przyrodniczo wykazywalne. Tworzona demokracja budowana była na piasku. Wolność indywidualna niszczyła wolność społeczną, a chęci osobiste wykraczały poza to, co było dotąd dopuszczalne.

Słowo „osoba” nie wyszło dziś z użycia. Istnieje grupa badaczy, którzy dalej zgłębiają pojęcie osoby i budują na niej personalizm. W języku potocznym, jednak osoba stała się jednostką. Zatrzymała właściwość cyfry, a straciła kategorię jakości. Pojęcie to nadto oderwano od rzeczywistości Boga, co stało się największym przestępstwem. Głosi się, że osobę można zabijać i dokonywać na niej eksperymentów tak, jak czyni się to na zwierzętach. Prymat osoby w takiej ideologii przestał istnieć.

Wielu ludzi dziś neguje istnienie Boga i postępuje tak, jakby Boga nie było. Żyją złudzeniem, iż przez to osiągną wolność i dowartościują samych siebie. Doświadczenie wszakże pokazuje, iż jest to tragiczna pomyłka. Tego rodzaju błędy w przeszłości zwycięsko zwalczano. Dziś jednak wielu ludzi na to zubożniało. Rodzi się pytanie, czy ludzie nie prowadzą świata do kosmicznej katastrofy?

Nasz świat często jest zagubiony jak zagubiony był młody Augustyn. Żarliwie poszukuje, nie wiedząc, gdzie jest prawda. Wśród tych sztucznych rejsów szuka radości, prostoty i piękna. We mgle i słońcu nasz świat szuka swojego Ojca i swojego Boga. Gdyż w sercu człowieka – tego, który Go zna lub jeszcze Go szuka – istnieje świetlista obecność Boga¹⁸.

Słowa kluczowe: osoba, natura, świat, człowiek, Bóg.

¹⁷ M. Krąpiec, *Osoba*, PEF, t. 7, s. 882-887.

¹⁸ R. Sarah, *Bóg albo nic*, Warszawa 2016, s. 413.

Bibliografia:

1. Cassirer E., *Esej o człowieku*, Warszawa 1977.
2. *Dokumenty soborów powszechnych*, t. 1, Kraków 2002, s. 222.
3. Evdokimov P., *Prawosławie*, Warszawa 1964.
4. Gogacz M., *Wokół problemu osoby*, Warszawa 1974.
5. Heschel A. J., *Prorocy*, Kraków 2014.
6. Jan Paweł II, *List do rodzin*.
7. Kamiński S., *Detimeia*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, t.2, Lublin 2001.
8. Krąpiec M., *Natura*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 7, Lublin 2006.
9. Krąpiec M., *Osoba*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 7, Lublin 2006.
10. Lubac H. de, *Na drogach bożych*, Paris 1970.
11. Orygenes, *Przeciw Celsusowi*, Warszawa 1986.
12. Ozorowski E., *Małżeństwo i rodzina w zamyśle Bożym*, Warszawa 2009.
13. *Patrologia*, t. 1, Casale Monferrato 1980.
14. Pieper J., *Scholastyka*, Warszawa 1963.
15. Popowski R., *Wielki słownik grecko-polski*, Warszawa 1995.
16. Sadzik J., *W psalmach*, [w:] *Psalmy*, tłum. Cz. Miłosz, Kraków 1998.
17. Sarah R., *Bóg albo nic*, Warszawa 2016.
18. Szestow L., *Ateny i Jerozolima*, Kraków 1993.